

# Mediewista

Miesięcznik Studenckiego Koła Naukowego  
Mediewistów Uniwersytetu Łódzkiego



nr 2  
grudzien 2012

ISSN 2299-7555



## SPIS TREŚCI:

SŁÓWKO OD REDAKCJI.....	3
BYŁO, MINĘŁO/ SIĘ WYDARZY.....	4
BIOGRAFIE	
K. Białkowska, E. Ślązak, <i>Święta Bożego Narodzenia na przestrzeni dziejów</i> .....	5
HISTORIA ŚREDNIOWIECZNA POLSKI	
-D. Bębnowski, <i>Od pokoju w Toruniu do pokoju nad Jeziorem Melno. Stosunki polsko-krzyżackie w latach 1411-1422. Część 2</i> .....	7
HISTORIA POWSZECHNA ŚREDNIOWIECZA	
-A. Klimczak, <i>Geneza Czarnej Śmierci</i> .....	9
MISZMASZ HISTORYCZNY	
-A. Szczepańska, <i>W przededniu ustaleń wiedeńskich. Księżę Adam Jerzy Czartoryski a car Aleksander</i> .....	12
KALENDARIUM.....	16

## SŁÓWKO OD REDAKCJI:

Witamy serdecznie!

Kolejny miesiąc i kolejny numer *Mediewisty* trafia do Waszych rąk. Tym razem na wstępie chcielibyśmy pochwalić się naszym sukcesem: jak pewnie zauważyliście, na okładce widnieje numer ISSN. Nasz miesięcznik cały czas się zmienia, ulega modyfikacjom, by coraz bardziej podobać się Czytelnikom. Nadanie nam tego numeru tym bardziej motywuje nas do pracy nad *Mediewistą*.

Od tego miesiąca rusza nowy dział, *Biografie*, w którym będą prezentowane sylwetki postaci historycznych, które żyły i działały w wiekach średnich. Rozpoczynamy miło i świątecznie, od postaci św. Mikołaja. Ponadto wzbogaciliśmy nasz miesięcznik o zbiór ciekawostek, które, jak mamy nadzieję, przypadną wam do gustu.

Życzymy miłej lektury i Wesołych Świąt!

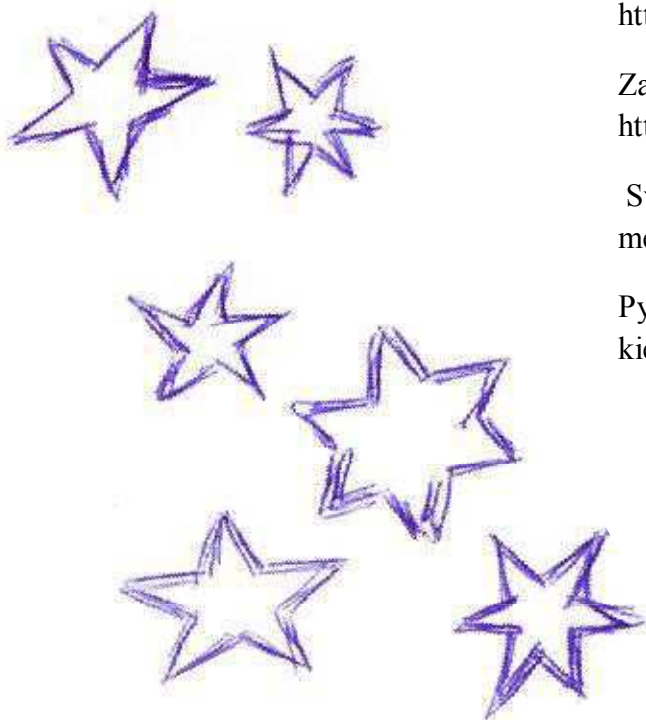
**Zarząd SKNM UŁ i Zespół Redakcyjny  
*Mediewisty*.**

Możecie nas znaleźć na facebooku:  
<http://www.facebook.com/sknmul>.

Zapraszamy również na naszą stronę internetową:  
<http://www.mediewistaul.hpu.pl>

Swoje prace możecie nadsyłać pod adres  
[mediewista.redakcja@wp.pl](mailto:mediewista.redakcja@wp.pl)

Pytania do Koła, wnioski i uwagi prosimy  
kierować pod adres [sknmul@wp.pl](mailto:sknmul@wp.pl)



## BYŁO, MINEŁO...

*Relacje z różnego rodzaju imprez, konferencji, rekonstrukcji, itd.*

### **Konferencja naukowa pt.: Oskar Halecki i jego obraz Europy. Część III.**

W dniach 16 i 17 listopada br. w Instytucie Historii UŁ odbyła się konferencja naukowa poświęcona prof. Oskarowi Haleckiemu pt.: *Oskar Halecki i jego obraz Europy*. Spotkanie odbyło się już po raz trzeci. Organizatorami konferencji była Katedra Historii Średniowiecznej oraz Katedra Historii Powszechnej Najnowszej i Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii przy wsparciu Instytutu Pamięci Narodowej, Muzeum Historii Polski oraz Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Spotkaniom podczas konferencji towarzyszyły odczyty referatów Badaczy z całej Polski oraz z zagranicy oraz ożywione dyskusje.

Profesor Oskar Halecki urodził się w 1891 r. we Wiedniu, a zmarł w 1973 r. niedaleko Nowego Jorku. Był historykiem, zajmował się także działalnością publiczną, był, m.in., jednym z ekspertów polskiej delegacji biorących udział w konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Po wybuchu II wojny światowej założył w Szwajcarii Polski Uniwersytet na Obczyźnie, a w 1942 r. był jednym z założycieli Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku. Krąg zainteresowań badawczych prof. Haleckiego był szeroki: przez historię średniowieczną Polski, Litwy i Rusi, nauki pomocnicze do metodologii historii. Był też jednym z twórców polskiej bizantynologii.

Relacja: Anna Szczepańska.

## SIĘ WYDARZY...

*Zapowiedzi nadchodzących imprez, zaproszenia na odczyty, prelekcje, konferencje itd.*

### **Konferencja w Lublinie**

W dniach 22-26 kwietnia 2013 r., odbędzie się XXI Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów. Zjazd organizowany jest przez Uniwersytet Marii Curie- Skłodowskiej w Lublinie.

Hasłem przyświecającym całej konferencji będzie: historia, tradycja, nowoczesność.

Zjazd zapowiada się bardzo interesująco. Przewidzianych jest 20 paneli:

1. *Homo politicus*: polityka – instytucje – władza
2. *Homo socialis*: społeczeństwo – rodzina – demografia
3. *Homo faber*: gospodarka – ekonomia – praca
4. *Homo ludens*: zabawa – rozrywka – obyczaje
5. *Homo religiosus*: religie – wierzenia – obrzędy
6. *Homo viator*: podróże – komunikacja – migracje
7. *Homo militans*: wojny – konflikt – zbrojenia
8. *Hominem quero*: historyk wobec źródeł i nauki pomocnicze historii
9. Archiwistyka i *records management*
10. Metodologia historii
11. Alternatywne podejście do historii
12. Historia mówiona
13. Media a historia
14. Dydaktyka i popularyzacja historii
15. Historia regionu lubelskiego
16. *Gender studies*
17. Historia regionalna i mikrohistorie
18. Recepcja wzorców – relacje międzyepokowe
19. Prahistoria ziem polskich i archeologia
20. Panel anglojęzyczny.

Panele są bardzo różnorodne, zatem każdy powinien znaleźć dla siebie coś interesującego. Dla uczestników konferencji przewidziane są również liczne dodatkowe atrakcje. Szczegóły dotyczące zjazdu dostępne są na stronie: <http://xxiozhs.umcs.lublin.pl/>.

Wybór: Katarzyna Węgrzyńska.

## BIOGRAFIE

*Cykl prezentujący sylwetki średniowiecznych postaci i ich dokonania.*

### **Święta Bożego Narodzenia na przestrzeni wieków.**

Brodaty, siwy pan z pękatym brzuchem uniesionym zabawnie do góry przez czarny skórzany pas. Zazwyczaj ubrany jest w czerwone spodnie i ciepły czerwony płaszcz. Tak właśnie wyobraża sobie świętego Mikołaja człowiek żyjący w pierwszych latach XXI w. Kultura masowa i globalizujący się świat nie pozwalają ludziom na głębsze zastanowienie się kim był ów święty, którego imieniem z wyęsknieniem wyczekują miliony dzieci na całym świecie. W zasadzie powszechna jest informacja, że Mikołaj był biskupem, ale nie wiele osób wie już z jakiej rodziny pochodził, gdzie żył, czym się wstawił. Kojarzony jest natomiast z postacią opisaną w pierwszych zdaniach, mieszkającą na dalekiej północy, w rejonie wiecznej zimy.

Święty Mikołaj – postać znana, a jednak tak anonimowa. Wydaje się, że każdy coś o nim wie, jednak to twierdzenie mija się z rzeczywistością. Niewiele powstało opracowań na temat jego osoby. Te, które istnieją są wydawane przez instytucje kościelne. W kulturze masowej nastąpił całkowity zanik zainteresowania Mikołajem, biskupem Miry, jego miejsce zajął skandynawski bożek szczęścia o rumianych policzkach, przemieszczający się saniami zaprzęgniętymi w latające renifery. W każdej księgarni znajdzie się przynajmniej kilkanaście zbiorów bajek z wesołym dziadkiem rozwożącym prezenty w roli głównej, natomiast brak fachowej literatury szerzej traktującej postać Mikołaja – biskupa. Należy więc przybliżyć szerzej prawdziwą postać świętego Mikołaja, który swój kult odbiera 6 grudnia, właśnie wtedy gdy dzieci i dorośli wyczekują podarunków.

Mikołaj urodził się ok. 270 r.<sup>1</sup>, dokładna data nie jest znana. W ogóle nie wiele jest wiadome o jego życiu. Był synem Teofana i Nonny, pochodził z

chrześcijańskiej rodziny. Wychował się w mieście Patarze, w Azji Mniejszej, w prowincji Licja. Dziś jest to część Turcji, a obszar ten nazywa się Anatolią. Odznaczał się pobożnym życiem, za co został mianowany na biskupa Miry<sup>2</sup>. Był jedynym dzieckiem zamożnych rodziców i to miało znaczenie dla jego dalszych losów. Opisy hagiograficzne tego świętego przepełnione są opowieściami, w których Mikołaj dzielił się z biednymi swoim majątkiem. Najpopularniejszą jest historia, w której potajemnie pomógł wyjść za mąż trzem córkom zubożałego szlachcica, podrzucając im w sekrecie pieniądze na posag. Istnieją przekazy, w których Mikołaj prezentowany jest jako cudotwórca posiadający niezwykle moce leczenia, a nawet wskrzeszania. Podobno ulitował się nad młodzieńcami z Miry surowo ukaranymi za jakiś występki przez Konstantyna Wielkiego i udał się do samego cesarza by prosić go o łaskę dla nich. Zmarł otoczony aurą świętości 6 grudnia między rokiem 345 a 352<sup>3</sup>.

Kult świętego Mikołaja rozwijał się już od początków średniowiecza, już cesarz Justynian ufundował w Konstantynopolu bazylikę na jego cześć. W IX w. w Rzymie istniały już dwie świątynie, których był patronem, z czasem ich liczba urosła do kilkunastu. Oficjalne ogłoszenie Mikołaja świętym nastąpiło 29 września 1089 r. nad jego grobem w Bari przez papieża Urbana II<sup>4</sup>.

Przez całe średniowiecze święty Mikołaj był jednym z najpopularniejszych świętych zarówno Zachodu jak i Wschodu, również w Polsce fundowane były liczne świątynie jego imienia, z których do dziś funkcjonują 324 kościoły. Już w XIII w. przyjął się zwyczaj rozdawania w szkołach, których święty Mikołaj był patronem, za jego przykładem stypendiów i zapomóg, z czasem zwyczaj ten rozszerzył się także na drobne upominki, stąd prawdopodobnie ludzie XXI w. kojarzą Mikołaja z hojnym dziadkiem rozdającym wszystkim prezenty<sup>5</sup>. Jeśli zaś chodzi o prezenty to kojarzą Nam się one ze Świętami Bożego Narodzenia. Owe święta to niezwykle czas, podczas którego cała rodzina zasiada przy stole. Nim jednak przystąpimy do

<sup>2</sup> A. Dębowski, *Mikołaj święty nieznanym*, Kraków 2006, s.11.

<sup>3</sup> <http://www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia/swieci/12-06.php3> (dostęp dnia: 26.11.2012).

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>1</sup> <http://www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia/swieci/12-06.php3> (dostęp dnia: 26.11.2012).



wigilijnej kolacji czeka Nas radosny okres przygotowań do tychże świąt. Zielona choinka, stroiki, bombki, kolorowe światełka wszystko to tworzy niepowtarzalny nastrój. Wiele osób latami przechowuje ozdoby bożonarodzeniowe, które przechodzą z pokolenia na pokolenie. W średniowieczu uważano, iż to jak spędzimy dzień i noc wigilijną będzie miało oddziaływanie na nadchodzący nowy rok. Aby przyszedł rok był jak najlepszy ludzie wcześniej wstawali, myli się w strumieniu bądź w domu w miednicy, do której wrzucali srebrne monety mające zapewnić przyływ pieniądza w nadchodzącym roku. Nie wolno było pożyczać nic, gdyż mogło to spowodować, że kolejny rok przyniesie nam ciągle straty. Starano się unikać zatargów i okazywać sobie wzajemną życzliwość. Dzień ten opływał w atmosferę tajemniczości i magii zarazem był doskonałym czasem do uprawiania różnego rodzaju czarów i zaklęć.

W dworach magnackich, szlacheckich i w chatach chłopskich stawiano w kątach snopy zbóż takich jak pszenica, żyto, jęczmień i owies<sup>6</sup>. Na stole pod obrusem, niezmiennie od wieków, leżało siano. Natomiast nad stołem wieszano zieloną gałąź, która symbolizowała życie, zdrowie, radość, pomyślną wegetację roślin. W różnych rejonach Europy była to gałąź innego drzewa. Począwszy od drzewa laurowego i oliwki na południu, po świerk, jodłę, sosnę czy jemiolę w środkowej i północnej Europie. Polskim pierwowzorem choinki jest natomiast podłaźniczka. Był to wierzchołek świerku, gałęzi sosnowej, bądź koło zrobione z gałek jodły ozdobione jabłkami, orzechami, krążkami opłatka, łańcuchami z papieru i słomy. Pod koniec XVIII w podłaźniczkę zaczęła wypierać popularna obecnie choinka, która przybyła do nas z zachodu. Przyjmuje się, że dotarła do Polski w czasie zaborów, na tereny pruskie, ok. 1795-1806. Ustawianie choinki na okres Bożego Narodzenia znane było w Niemczech co najmniej od końca XV w.

Przy jednym stole zasiadali bogaci i biedni. Do wieczerzy wigilijnej zasiadano, gdy na niebie pojawiła się pierwsza gwiazda. W średniowieczu, tak jak i dziś wieczerza rozpoczynała się od dzielenia się opłatkiem. Jest to polski zwyczaj. W średniowieczu czynność ta miała uroczysty, niemal sakralny charakter. Dzielenie się opłatkiem sięga pogańskiego zwyczaju łamania się pieczywem w celu zawarcia pobratymstwa, a także

życia wspólnotowego pierwszych chrześcijan. Po złożeniu sobie życzeń wszyscy siadają do stołu. Na stole pojawiała się zmienna liczba potraw. Najczęściej była to liczba nieparzysta, która uważana była za szczęśliwą. Na dworach magnackich było 11 potraw, u szlachty 9, a u chłopów 5-7. Nie była to zasada ściśle przestrzegana, gdyż im więcej potraw znajdowało się na wigilijnym stole tym większego dostatku spodziewano się w nadchodzącym roku. Potrawy sporządzano ze wszystkich niemięsnych czyli z grzybów, suszów owocowych i warzywnych, odrobiny ziaren pozostawionych do wiosennych wysiewów. Echa tych potraw przetrwały do dziś w postaci barszczu na kiszonce, grochu z kapustą, bigosu postnego, pierogów, kutii... Potrawy przyrządzano również z mąki, kaszy, miodu, orzechów, a także z ryb. Podczas kolacji wigilijnej atmosfera była podniosła. Toczące się rozmowy nie mogły być frywolne, mogły natomiast wiązać się z dziejami rodziny, historiami najznakomitszych jej członków, wspomnieniami o tych, którzy już odeszli<sup>7</sup>.

Po zakończeniu wieczerzy, złożeniu życzeń resztki potraw wynoszono zwierzętom albo pozostawiano na stole. Dopiero po pastercie stoły uprzątano<sup>8</sup>. Wieczór wigilijny kończy pasterka - Msza odprawiana w kościołach dokładnie o północy. Zgodnie z tradycją upamiętnia ona przybycie do Betlejem pasterzy i złożenie przez nich hołdu nowo narodzonemu Mesjaszowi. Zwyczaj sprawowania bożonarodzeniowej liturgii nocnej wprowadzono w Kościele już w drugiej połowie V wieku.

Jednym z nieodzownych elementów Wigilii jest śpiewanie kolęd. Obyczaj ten wywodzi się od rzymskich kolęd styczniowych, związanych ze świętem odradzającego się słońca. W swej pierwotnej szacie było to życzenie pomyślności w domu i w gospodarstwie. Każdy naród katolicki ma własny zbiór kolęd. W Polsce wyróżnia się ich ok. 500, z czego najstarsze kolędy pochodzą z XV i XVI wieku. Kolędy jakie znamy dzisiaj ukształtowały się w XVII i XVIII wieku w okresie baroku.

Wesołych Świąt życzą

Kinga Białkowska oraz Ewelina Ślęzak

<sup>7</sup> A. Zadrożyńska, *Świąty, zaświąty. O tradycji świątowań w Polsce*, Warszawa 2000, s. 53.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>6</sup> J. Smosarski, *Oblicza świąt*, Warszawa 2005, s. 20.

## HISTORIA ŚREDNIOWIECZNA POLSKI

### Od pokoju w Toruniu do pokoju nad Jeziorem Mełno.

#### Stosunki polsko-krzyżackie w latach 1411-1422.

#### Część 2 ost.

Paul von Rusdorf (wielki mistrz od 1422 r.), licząc się z ewentualnością wybuchu wojny, bezskutecznie starał się szukać wsparcia u Zygmunta Luksemburskiego i książąt Rzeszy. Rozpoczęła się koncentracja wojsk zakonnych, które rozmieszczono w rejonie Lidzbarka Welskiego, Lubawy, Nidzicy, Ostródy i Działdowa. W dniu 14 lipca 1422 r. Jagiełło wypowiedział Krzyżakom wojnę. Wojska polskie po przeprawieniu się przez Wisłę połączyły się z siłami Witolda i przesunęły się w kierunku Lubawy, gdzie planowano stoczyć walną bitwę. Nie doszło do niej ze względu na wycofanie się armii zakonnej. W sierpniu wojska polsko-litewskie dotarły do Radzyna, Brodnicy, okolic Malborka i Sztumu, potem do Prabut, gdzie zatrzymał się na jakiś czas Jagiełło. Niszczyły okoliczne wsie, wskutek czego wielki mistrz zaproponował rokowania pod warunkiem opuszczenia Prus przez wojska Polski i Litwy. Witold odmówił. Wówczas Jagiełło zmienił taktykę, dążąc do zdobycia części zamków i miast chełmińskich. W dniu 16 sierpnia rozpoczęto oblężenie Golubia nad Drwęcą (stąd określenie „wojna golubska”). Miasto zostało zdobyte jeszcze przed 23 sierpnia, zaś zamek skapitulował dwa dni później. Był to ważny punkt oparcia nad dolną Drwęcą. Brak większej kontrofensywy krzyżackiej sprzyjał Jagielle i Witoldowi. Ich armia oblegała Toruń i Papów Biskupi, docierając w połowie września do rejonu Grudziądza, a następnie do zamku w Pokrzywnie. To tu 17 września poseł krzyżacki zaproponował zawieszenie broni i rozpoczęcie rokowań, które doprowadziły do podpisania pokoju mełneńskiego<sup>9</sup>.

Propozycja posła krzyżackiego została od razu przyjęta. Jagiełło wstrzymał akcję palenia wsi, zaś wojska krzyżackie miały zaprzestać akcji represyjnej na ziemiach północnej Polski. Rokowania odbywały się nad Jeziorem Mełno, dokąd przed 22 września dotarł Jagiełło wraz z armią. Zakon znajdował się w gorszej sytuacji. Jego oddziały nie zdołały wstrzymać niszczycielskiej akcji armii polsko-litewskiej, która spustoszyła przede wszystkim obszary ziemi chełmińskiej. Wobec tego stany pruskie, szczególnie te z ziem najbardziej zniszczonych, na spotkaniu w Kwidzynie przed 22 września starały się wpłynąć na wielkiego mistrza, by przerwał beznadziejny już opór wobec żądań polsko-litewskich. Były nawet gotowe wypowiedzieć mu posłuszeństwo. Tak „pouczony” Rusdorf podjął rokowania ze stroną przeciwną wysyłając delegację, na której czele stanęli: biskupi warmiński i pomezkański, komturowie elbląski i toruński, marszałek krajowy inflancki oraz trzej przedstawiciele rycerstwa ziemi chełmińskiej i miast (przede wszystkim Torunia). Delegacja ta starała się nie dopuścić do rezygnacji przez Zakon z jakichkolwiek terytoriów na rzecz Polski i Litwy. Stronę polską reprezentowali: wojewoda krakowski Jan Tarnowski, wojewoda poznański Sędziwój Ostroróg, wojewoda sandomierski Mikołaj z Michałowa, marszałek koronny Zbigniew z Brzezia, proboszcz parafii pw. św. Floriana w Krakowie i sekretarz królewski Zbigniew Oleśnicki. Strona litewska była reprezentowana przez starostę podolskiego Gedigołda oraz starostę łukowskiego i sekretarza Witolda, Mikołaja Sepieńskiego<sup>10</sup>.

Pokój został zawarty 27 września 1422 r. w obozie nad rzeką Osą koło Jeziora Mełno. Sam traktat składał się z czterech dokumentów – wstępnego i głównego dla strony krzyżackiej i tych samych dla strony polsko-litewsko-mazowieckiej<sup>11</sup>. Jego sygnatariuszami była Polska, Litwa, Ruś, Mazowsze oraz Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach<sup>12</sup>. Zakon oddawał Litwie Żmudź (tym razem bez żadnych warunków) wraz z Połagą nad Bałtykiem, dzięki czemu Litwa

<sup>10</sup>M. Biskup, *op. cit.*, s. 137-140.

<sup>11</sup>W tym miejscu należy podkreślić poprawność określenia *pokój mełneński* w przeciwieństwie do określenia *pokój melneński*, które zostało urobione od niemieckiego Meldensee (*Dokumenty strony polsko-litewskiej pokoju mełneńskiego z 1422 roku*, red. P. Nowak, P. Pokora, Poznań 2004, s. VII).

<sup>12</sup>M. Biskup, *op. cit.*, s. 140.

<sup>9</sup>*Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach...*, s. 241-244. Szerzej na temat wojny golubskiej: M. Biskup, *op. cit.*, s. 121-142.

otrzymywała dostęp do morza, przerywając tym samym lądowe połączenie między inflancką a pruską gałęzią Zakonu. Oprócz tego zyskiwała sporą część ziemi pojaćwieskiej (Sudowia). Ustalono zwrot Polsce Nieszawy na Kujawach oraz trzech wsi koło Inowrocławia: Orłowa, Murzynna, Nowejwsi. Obie strony zrezygnowały ze wzajemnych pretensji, oddając przeciwnikowi dawne dokumenty. W ten sposób Polska miała zwrócić wyrok papieski z 1339 r., zaś Zakon różne dokumenty z okresu 1411-1420. Dalsze postanowienia dotyczyły swobody handlu, zbiegłych poddanych i sądów w sprawach granicznych. Co więcej, stany państwa zakonnego i Polski zostały uznane za gwarantów nienaruszalności traktatu. W razie złamania jego postanowień przez jedno z państw, jego poddani mieli prawo oporu, czyli mogli wypowiedzieć posłuszeństwo<sup>13</sup>.

Pokój mełneński był wielkim sukcesem strony polsko-litewskiej. Najwięcej zyskała Litwa. To ona zrealizowała niemalże w pełni swoje postulaty – odzyskała Żmudź, za wyjątkiem Kłajpedy. Pokój kończył w dziejach Litwy długi okres wojen z Krzyżakami, z których Litwa wyszła zwycięsko<sup>14</sup>. Ten odcinek granicy litewskiej przetrwał aż do 1919 r.<sup>15</sup> Polska zyskała stosunkowo niewiele, jeśli chodzi o jej program roszczeń wobec Zakonu. Nie odzyskała Pomorza Gdańskiego, ziemi chełmińskiej i michałowskiej. Tym niemniej Zakon był coraz słabszy, zaś Polska odniosła sukces w wyniku walk z Krzyżakami w latach 1409-1422<sup>16</sup>. Zrealizowanie w pełni polskiego programu rewindykacyjnego było w tym momencie niemożliwe, ponieważ nawet siły wewnętrzne opozycji antykrzyżackiej (stany pruskie) były za słabe, aby Polska mogła to wykorzystać. W każdym razie akcja zbrojna Królestwa Polskiego wzmocniła ogólne znaczenie stanów pruskich i ich wpływ również na politykę zewnętrzną państwa zakonnego (to przecież stany pruskie wpłynęły w znacznym stopniu na postawę Rusdorfa, a także były wraz ze stanami polskimi gwarantem postanowień pokoju)<sup>17</sup>. Zakon wyszedł z tej wojny osłabiony. Należy podkreślić jego straty terytorialne,

ogromne zniszczenia gospodarcze, utratę pozycji politycznej i militarnej. Co więcej, plany połączenia pruskiej i inflanckiej gałęzi Zakonu spełzły na niczym<sup>18</sup>. Kryzys, jaki przeżywała ta instytucja od 1. poł. XV w., znacznie się pogłębił. H. Łowmiański słusznie stwierdził: *Pokój mełneński w r. 1422 był niczym innym jak konsekwencją zwycięstwa grunwaldzkiego, chociaż opóźnioną o 12 lat. Przekazał on wreszcie przedmiot sporu, Żmudź, w ręce prawowitego posiadacza Litwy, której granice ustalił na całe stulecie. O ile Grunwald zamknął okres militarnej agresji krzyżackiej, o tyle Melno przyniosło zamknięcie agresji politycznej*<sup>19</sup>. Sam pokój regulował również stosunki polsko-litewskie. Witold po 1422 r. dążył raczej do utrzymania poprawnych stosunków z Zakonem, który miał być przeciwwagą dla polskiego nacisku na Litwę. Poza tym uregulowanie problemu na zachodzie pozwoliło Witoldowi na realizowanie polityki wschodniej<sup>20</sup>.

**Damian Bębnowski**

I rok II stopnia, historia

**Czy wiesz, że...** najpopularniejszym tańcem w Prowansji i w słonecznej Italii była farandola? Tancerze trzymali się w niej za ręce i pływali za osobą wiodącą całą grupę. Taka zabawa zawsze odbywała się na zewnątrz, w ogrodzie lub na miejskim rynku. Według przekazów dotyczących farandoli, w tańcu tym wykonywano różne figury, jak na przykład *nawlekanie igły*, czy *ślimaka*. Wśród tych pływów nie było czasu na skomplikowane kroki, a biorący udział w zabawie poruszali się idąc lub podskakując.

<sup>13</sup>G. Błaszczuk, *op. cit.*, s. 438.

<sup>14</sup>*Ibidem*, s. 438-439.

<sup>15</sup>H. Boockmann, *Zakon krzyżacki*, Gdańsk-Warszawa 2002, s. 154.

<sup>16</sup>G. Błaszczuk, *op. cit.*, s. 439.

<sup>17</sup>M. Biskup, G. Labuda, *op. cit.*, s. 374.

<sup>18</sup>G. Błaszczuk, *op. cit.*, s. 439.

<sup>19</sup>H. Łowmiański, *Prusy- Litwa- Krzyżacy*, Warszawa 1989, s. 221.

<sup>20</sup>G. Błaszczuk, *op. cit.*, s. 439-442.



# HISTORIA POWSZECHNA ŚREDNIOWIECZA

## Geneza Czarnej Śmierci

### Skąd się wzięła dżuma? Czarna śmierć – czarny rok 1347

Czarna śmierć, inaczej dżuma, w medycynie stosuje się łaciński odpowiednik: *moris nigra, pestis, pestilentia*, literatura nazywa ją czasami morem lub morowym powietrzem<sup>21</sup>. Nazwa pochodzi także od zmian koloru skóry z sinego na czarny. Po raz pierwszy termin ten pojawił się w użyciu w połowie XVIII wieku<sup>22</sup>.

Jak podaje Susan Scott i Ch. Duncan (z uwagi, że w wymienionej książce główne badania prowadzone są przez Panią Scott, postanowiłam przy wykorzystywaniu tej pozycji książki wymieniać tylko jej nazwisko) w książce zatytułowanej *Czarna śmierć. Epidemie w Europie od starożytności do czasów współczesnych*, pod koniec 1347 roku, a mianowicie w październiku na Sycylii żył człowiek, który wyróżniał się z tłumu swoim wyglądem. Miał na ciele jakieś trudno do określenia przez współczesnych lekarzy czerwone plamy. Małe plamy, pojawiające się na ciele zarażonych dokonały spustoszenia populacji wyspy, zabijały kolejne ofiary. Zaraza rozpowszechniała się w błyskawicznym tempie po całej Europie. Nawiedziła Włochy, Francję, Hiszpanię oraz Anglię. Od tamtego czasu ludzie żyli w ciągłym strachu, z obawy o własne życie. Stali się oschli dla cudzoziemców, których postrzegali, jako największe zło, ponieważ nie wiadomo było, czy nowa osoba w mieście jest zarażona. Zaczęli być podejrzliwi nawet w stosunku do członków własnej rodziny. Zdarzały się przypadki, kiedy syn wypędzał zarażonego ojca z domu. Jednak wiele było również przypadków lojalności wobec zarażonych. Należy zastanowić się, jaką drogą dotarła do Włoch? Według badań przeprowadzonych przez wyżej wspomnianą S. Scott wynika, że prawdopodobnymi nosicielami choroby musieli być członkowie załogi, która przyплыnęła do sycylijskich portów z Krymu. Po tym zdarzeniu

chorobę odnotowano w Genui, czyli można wydedukować, że siedliskiem moru mogła być Azja Środkowa. Lekarze byli bezradni, gdyż nie wiedzieli, jakie są początkowe symptomy choroby, jak się ją leczy i czy jest na nią jakieś lekarstwo.

Najprawdopodobniej, roznoszona była nieświadomie przez ciągle przemieszczanie się ludzi z jednej miejscowości do drugiej i co gorsza z kraju do kraju. Złe warunki higieniczne miast, błakające się po ulicach szczury, czy różnego rodzaju bezdomne zwierzęta także stawały się nosicielami. Dalej badaczka dowodzi, że najprawdopodobniej największą rolę w rozwoju choroby musiały odegrać, leżące nad brzegiem Morza Śródziemnomorskiego dwa miasta portowe – Messyna i Katania, od których zależał rozwój handlu morskiego. Tak więc w roku 1347 przybijające do tych portów statki z Afryki Północnej, Balearów i Cypru zabrały ze sobą nie tylko towar ale i dżumę<sup>23</sup>. Od tamtego momentu było już tylko gorzej. Przykładem niech będzie Genua gdzie w styczniu 1348 roku odnotowano 100 tys. zgonów, we Florencji 45 – 65 tys., w Parmie 40 tys., we Francji w początkowym stadium 57 tys., przy czym w samym Awinionie z życiem pożegnało się 150 tys. mieszkańców miasta<sup>24</sup>. Te statystyki dają współczesnym historykom dużo do myślenia. Sama choroba spowodowała zgon tysięcy ludzi. Należy zaznaczyć w tym miejscu, że był to także okres nieustannych wojen w Europie, mianowicie wojna stuletnia (1337-1453); bitwa pod Crécy (1346); bitwa pod Poitiers (1356); wojna dwóch róż w Anglii (1455-1485); wojny włoskie (1494-1559); wojna trzydziestoletnia (1618-1648). Populacja zmniejszyła się diametralnie, szacunkowo zginęło około 25 milionów ludzi, co daje 1/3 ogółu mieszkańców starego kontynentu<sup>25</sup>.

Jak się okazało, uderzenie fali zarazy z roku 1347 nie było pierwszym przypadkiem pojawienia się jej. Jak wynika z badań zawartych we wspomnianej książce, w odległej przeszłości około 1320 r. p. n. e., miała zostać zesłana jako kara Boska za rabunek Arki

<sup>23</sup> Ch. Duncan, S. Scott, *Czarna śmierć. Epidemie w Europie od starożytności do czasów współczesnych*, Warszawa 2008, s. 21-22.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 25-27.

<sup>25</sup>

[http://historia.gazeta.pl/historia/1,99877,6714428,Dzuma\\_\\_czarna\\_smierc\\_w\\_Europie.html](http://historia.gazeta.pl/historia/1,99877,6714428,Dzuma__czarna_smierc_w_Europie.html), (dostęp:10.12.2011r.).

<sup>21</sup> W. Szumowski, *Historia medycyny, filozoficznie ujęta*, Kęty 2008, s. 269.

<sup>22</sup> W. Naphy, A. Spicer, *Czarna śmierć*, Warszawa 2004, s. 35.

Przymierza. Pierwsze oznaki zarazy zaczęły się pojawiać u Filistynów<sup>26</sup>. Mieszkańcy miasta Aszdodu, z obawy o własne życie przenieśli Arkę do innej miejscowości, tym samym rozsiewając ziarno dżumy dalej. Wzmianki o takich wydarzeniach można dostrzec w *Pierwszej Księdze Samuela*. Współcześni badacze odnaleźli relacje dotyczące epidemii, która dotknęła Bliski Wschód w VIII i IX wieku. Do Aten zawitała już w V wieku p. n. e.. O jej objawach pisał znany nam historyk z tamtego okresu - Tukidydes. W VI wieku dotarła do Konstantynopola, gdzie zebrała pokaźne żniwo (od 5000 do 10 000 osób dziennie)<sup>27</sup>.

### Objawy

*Plamy czerwone na skórze / W garści ściśnięte róże / A psik, a psik, a psik / Wszyscy pomrzemy w mig.* Taką rymowaną recytowały dzieci w czasie panowania choroby. Obrazuje nam pierwsze objawy moru. Choroba rozwijała się w organizmie człowieka bardzo szybko, niekiedy wystarczył dzień w innych przypadkach trzy dni, aby zauważyć pierwsze objawy. W pierwszym stadium osoba zakażona skarżyła się na wysoką gorączkę, następnie doznawała zawrotów głowy, majaczeń – chorzy wypowiadali dziwne słowa, często krzyčeli, a także mieli dreszcze. Byli całkowicie pozbawieni jakichkolwiek sił: *mój woźnica jedzie coraz to wolniej, a na koniec stanął i zszedł na ziemię, i ledwie na nogach się trzymając rzeczy mi, że bardzo zachorzał i zgoła oślept*<sup>28</sup>. Organizm stawał się bezbronny, nawet prosta czynność mówienia była wielkim wysiłkiem, pacjent bardzo dużo czasu spędzał na spaniu. Relacje na ten temat podał biskup z Danii Aarhus pisząc: *Zarażona osoba nie je zbyt dużo mięsa, ponieważ krąży w niej diabelskie wydzieliny; a po obiedzie ma pragnienie drzemki i odczuwa silne uczucie gorąca nawet w chłodne dni. Miewa też bóle głowy. Czuje opuchliznę pod ramieniem lub przy uszach*<sup>29</sup>. Podany opis potwierdza, że wszędzie, bez względu na miejsce występowania, epidemia miała takie same objawy. Do innych objawów dochodził zapach *słodkiego powietrza*, spowodowany martwicą organów wewnętrznych. Zarażonych rozpoznawano po zakrwawionych oczach, rozszerzonych źrenicach. Skóra stawała się najpierw sina, a potem czarna. Zdarzały się także krwotoki z nosa oraz jelit.

Władysław Szumowski w swojej książce, rozróżnia 2 kierunki rozwoju choroby: dymieniczny oraz płucny. Pierwszy charakteryzuje się powiększaniem i ropieniem węzłów chłonnych, drugi objawia się zapaleniem płuc oraz *wykrztuszaniem obfitej płwociny z olbrzymią ilością prątków*<sup>30</sup>. W książce *Czarna śmierć. Epidemie w Europie od starożytności do czasów najnowszych*, możemy przeczytać dokładne opisy objawów ludzi, którzy zetknęli się z nią twarzą w twarz. Na podstawie przeczytanych źródeł, a następnie informacji wykorzystanych w napisaniu pracy autorzy *Czarnej śmierci*, przedstawiają relację Michaela Piazza, który opisuje: *Na różnych częściach ciała pojawiały się palące pęcherze, na narządach płciowych lub na ramionach i szyi rozwijały się wrzodziejące guzy. Początkowo mające rozmiar orzechów laskowych, potem urosły do wielkości orzechów włoskich, następnie do wielkości jaja kurzego lub gęsiego. Podrażniały ciało, wywołując wymioty krwią. Osłabienie trwało trzy dni a czwartego dnia pacjent umierał*<sup>31</sup>. Autorzy powołując się na kolejne relacje donoszą, że w niektórych przypadkach na ciele występowały guzy w pachwinach lub pod ramionami, wielkości jabłka lub jajka. Przytoczone objawy są zgodne z tymi, które zostały podane w relacji wcześniejszej. Wspomniane guzy, jakie pojawiały się na ciele chorego, były tak twarde, że lekarze mieli problemy z przebicciem ich, nawet za pomocą ostrych metalowych narzędzi. W celu czasowego uśmierzenia bólu stosowano praktykę wypalania wspomnianych guzów. Bóle były tak nieznosne, że chorzy z wielkim krzykiem wybiegali z domów, często wpadali do rzeki, po czym następnie powracali na miejsce. Zarazić można się było poprzez rozmowę lub dotknięcie ubrania chorego.

### Środki zaradcze

Kiedy ludzie zdali sobie sprawę z powagi sytuacji, postanowili wdrożyć w życie różnego rodzaju środki, mające za zadanie uniemożliwić tempo rozwoju dżumy. Stosowano rozmaite metody izolacji. Kwarantanny rodzin, a nawet całych miejscowości dotkniętych zarazą. Poszczególne dzielnice państw zostały podzielone na obszary *chorych* i *zdrowych*. Najlepsze środki zaradcze stosowane były przez mieszkańców Półwyspu Apenińskiego, którzy nie ograniczali się tylko do kwarantanny, ale budowali

<sup>26</sup> Filistyni - lud zamieszkujący w starożytności tereny południowego wybrzeża Kanaanu, położone na zachód od Judei.

<sup>27</sup>Ch. Duncan, S. Scott, *op. cit.*, Warszawa 2008, s. 202-207.

<sup>28</sup>S. Pepys, *Dziennik Samuela Pepysa*, t. 1, Warszawa 1978, s. 549.

<sup>29</sup>*Ibidem*, s. 73.

<sup>30</sup>W. Szumowski, *op. cit.*, s. 269-270.

<sup>31</sup>Ch. Duncan, S. Scott, *op. cit.*, s. 20.

specjalne szpitale, powoływali urzędy ochrony zdrowia. Z obawy przed upadkiem handlu wprowadzili miesięczną izolację wszystkich statków przybijających do portów w Genui. Starano się za wszelką cenę kontrolować rozwój i kierunek choroby, poprzez ograniczanie migracji ludności. Do sąsiedniego miasta można było się dostać dopiero po okazaniu świadectwa zdrowia. Następnie nowi przybysze poddawani byli kwarantannie trwającej 7-20 dni. W przypadku przybycia z obszaru objętego morem izolacja trwała 40 dni<sup>32</sup>. Trzeba było w jakiś sposób dostarczyć osobom przebywającym w kwarantannie pożywienia i środków niezbędnych do egzystencji, na to mogły pozwolić sobie jedynie te osoby, które dysponowały pokaźną sumą pieniędzy. Ubodzy musieli zdać się na łaskę państwa, które jak się nieraz okazywało zapominało o swoich podopiecznych skazując ich na śmierć głodową. Bardzo często o zaopatrzenie chorych w prowiant troszczyli się mieszkańcy pobliskich miast. Zanosili im niezbędne produkty w wyznaczone bezpieczne miejsce w taki sposób, aby uniknąć kontaktu z chorymi. Ograniczono, a nawet zakazano uprawiania prostytucji. Większość domów publicznych została zamknięta, ponieważ zatrudnione tam kobiety obawiały się kontaktu fizycznego z mężczyznami, o których nie miały podstawowych informacji, typu skąd przybyli i czy są zarażeni. Podobne procedury, jak te opisane we Włoszech stosowano w Anglii. Domy dotkniętych zarazą pieczętowano specjalnymi znakami. Najczęściej były to czerwone krzyże. W bramach miejskich czuwały specjalne straże, które nie wpuszczały do środka ludzi z podejrzany wyglądem. Wszelkiego rodzaju produkty, a w szczególności pieniądze pochodzące z rejonów objętych kwarantanną były dezynfekowane poprzez mieszkankę ropy, płynu dezynfekującego i octu. Jarmarki przenoszono na granice miast z dala od centrum<sup>33</sup>. Nikt, nawet najlepsi lekarze nie wiedzieli jak leczyć tę chorobę, ani czy w ogóle jest na nią jakieś lekarstwo. Istniało przekonanie, że alkohol jest dobrym antidotum, dlatego niejednokrotnie chorzy byli upijani w celu utrzymania prawidłowej czynności serca.

### Czy dżuma została przenoszona przez szczury?

Wśród ogółu społeczeństwa panuje przekonanie, że głównym sprawcą przenoszenia się zarazy były szczury. Jak wynika z książki Ch. Duncan, S. Scott, odmiana dżumy dymienicznej była przenoszona przez gryzonia, znajdujące się na pokładach statków handlowych, które następnie zawijały do określonych portów morskich. Dalej, szczury przenosiły się w głąb miasta, przerzucając chorobę na inne zwierzęta. Szczury są gryzoniami, które najchętniej przebywają w ciepłych miejscach, w bezpośrednim sąsiedztwie z ludźmi, bardzo dobrze sprzyja im klimat tropikalny, takie warunki pozwalają im na szybkie rozmnażanie się.

Powołując się na badania przeprowadzone przez autorów wynika, że w omawianym okresie szczury nie mogły być nosicielami moru. Przykładem niech będą farmerzy angielscy, którzy nie narzekali na występowanie w swoich gospodarstwach tych gryzoni. Innym przykładem niech będzie Islandia, mimo że dżuma dotarła tam i spowodowała śmierć ludności, to sprawcą nie mógł być w tym czasie szczur, gdyż pojawił się tam znacznie później. Z uwagi na panujący tam mroźny klimat, nie stwarzał mu dogodnych warunków egzystencji. Inną tezę potwierdzającą fakt, że dżuma nie mogła być roznoszona wyłącznie przez szczury jest szybkość postępowania. Człowiek korzystając z różnego rodzaju środków transportu, porusza się znacznie szybciej, niż gryzonia. Ludzie mogą zarazić się od gryzoni dżumą dymieniczną tylko wtedy, jeżeli zostaną ugryzione przez szczurze pchły, tak więc winne są tu nie szczury, które jak się okazuje są tylko pośrednikami, a żyjące w ich sierści pasożyty. Tak więc, postawiony przed faktem oskarżenia szczur zostaje zwolniony z oskarżenia i niewinny przez naszych badaczy, gdyż jak wykazali: chłodny klimat, brak gryzoni na terenie Anglii i Irlandii, wolniejszy proces przemieszczania się zarazy, zdecydowanie mniejsza śmiertelność. Same szczury nie mogą być obwiniane za postępowanie choroby<sup>34</sup>.

Zbierając całość wiadomości na temat *moris nigra*, należy zaznaczyć, że towarzyszyła człowiekowi odkąd tylko pojawił się na świecie. Wyciszając się na kilka wieków, aby z podwojoną siłą zaatakować populację

---

<sup>32</sup> W. Naphy, A. Spicer, *op. cit.*, Warszawa 2004, s. 52-54.

<sup>33</sup> Ch. Duncan, S. Scott, *op. cit.*, Warszawa 2008r, s. 99.

---

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 149-159.

w XIV wieku. Dowiodłam, że obarczone wszelką odpowiedzialnością za rozpowszechnienie choroby w innych krajach europejskich nie powinny być szczury, ale przebywające w ich sierści pasożyty, które mając kontakt z innymi osobnikami dokonywały zarażenia.

**Agata Klimczak**

Rok I, II stopnia, historia



## MISZMASZ HISTORYCZNY

*Artykuły z innych epok.*

### **W przededniu ustaleń wiedeńskich. Księżę Adam Jerzy Czartoryski a car Aleksander I.**

Księstwo Warszawskie utworzone na mocy porozumienia zawartego w Tylży, latem 1807 r. miało dla Polaków szczególne znaczenie. Bez wątpienia był to sukces dla tych, którzy nadzieje na odbudowę państwa polskiego wiązali z Francją i Napoleonem Bonaparte. Dla zwolenników porozumienia z Rosją i cesarzem Aleksandrem I był to moment, gdy dobro narodu musiało wziąć górę nad osobistymi uprzedzeniami.

Oczywistym było także dla księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, że *nie może stawać przeciw powszechnemu pragnieniu rodaków, zwłaszcza, że zaczynały przybierać one nieporównywalnie bardziej realne kształty niż jego własny pomysł*<sup>35</sup>.

Przystąpienie Rosji do formalnego sojuszu z Francją i, w konsekwencji, do blokady kontynentalnej było w oczywistym sporze z poglądami księcia; oznaczało to odejście cesarza od proponowanej przez Czartoryskiego polityki zbliżenia z Anglią. Rozbieżności te sprawiły, że drogi księcia Adama i Aleksandra rozeszły się na dłuższy czas, choć nadal utrzymywali kontakt korespondencyjny.

Powrót do wielkiej polityki u boku Aleksandra I nastąpił w obliczu kolejnej wojny z cesarzem Francuzów. Pozorne gesty przyjaźni nie mogły już zmienić coraz bardziej napiętych stosunków między Paryżem i Petersburgiem. Sam Aleksander I zdawał się powrócić do planów względem Polski z okresu, gdy księżę Adam sprawował urząd rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, czyli z czasu ich najbardziej ścisłej współpracy.<sup>36</sup> Jednak Czartoryski domyślał się,

---

<sup>35</sup> J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1994, s.141.

<sup>36</sup> Jednocześnie cesarz snuł plany utworzenia Wielkiego Księstwa Litewskiego złączonego integralnie z Cesarstwem. Plany te popierane były przez innych polskich, prorosyjskich arystokratów: Michała Kleofasa Ogińskiego i Ksawerego Druckiego - Lubeckiego.



że plany te w rzeczywistości są nie tyle próbą odbudowy silnego państwa polskiego, co wymierzone przeciwko Napoleonowi, czego potwierdzeniem była podpisana przez Aleksandra i Armand'a Caulaincourt'a konwencja, której pierwsze słowa brzmiały: *Królestwo polskie nigdy już nie powróci*<sup>37</sup>. W tej sytuacji książę Adam musiał umiejętnie ocenić działania cesarza: wywnioskować, co Aleksander rzeczywiście planuje i czy faktycznie zależy mu na sprawie polskiej.

Wojna między Rosją i Francją stawała się nieunikniona. W grudniu 1810 r. Rosja oficjalnie wystąpiła z blokady kontynentalnej. Nadszedł czas, by plany odbudowy państwa polskiego z jednoczesnym pokonaniem Napoleona wcielić w życie. Rozpoczęto od, zdawałoby się, rzeczy z polskiego punktu widzenia najważniejszej - zjednania elit Księstwa Warszawskiego i polskich przywódców. Próbowano przekonać księcia Józefa Poniatowskiego, jednak bez skutku. Społeczeństwo polskie było nieprzejednane i nadal największe nadzieje pokładało w Napoleonie. Między księciem Adamem i Aleksandrem nastąpił okres intensywnej wymiany korespondencji. Wiązało się to także z kilkukrotnymi prośbami księcia o dymisję. Czartoryski będąc pod presją rodziny i przyjaciół czuł, że decyzja ta jest nieuchronna. Nie chciał dłużej pozostawać rozdarty pomiędzy wierność Aleksandrowi a wierność swym rodakom, którzy wybrali Napoleona. Czuł ponadto, że w rzeczywistości odbudowa niezależnej Polski jest sprzeczna z interesami Rosji, choć wciąż wierzył, że z dobrą wolą dałoby się te kwestie połączyć. Przegrana kampania rosyjska Napoleona wydaje się być przełomowym momentem dla stosunków pomiędzy księciem Adamem i Aleksandrem I. W liście z 6 grudnia 1812 r. dostrzec można nadzieje, jakie pokłada książę w przywróceniu sprawy polskiej jako *idée favorite* cesarza. Książę pytał Aleksandra, czy *wchodząc jako zwycięzca do Polski* zadeklaruje swoje zamiary w stosunku do Polaków<sup>38</sup>. Widać wyraźnie, jak delikatną sprawą była dla księcia kwestia Polski. Obawiał się o stanowisko Austrii i Prus wobec pomysłów Aleksandra i swoich. Obawy te nie były

bezpodstawne, czego dowodem były słowa Aleksandra w liście z 13 stycznia 1813 r., cesarz nie chciał składać jednoznacznych deklaracji w sprawie polskiej, gdyż to według niego *przerzuciłoby bezzwłocznie Prusy i Austrię w objęcia Francji*, a tego chciał za wszelką cenę uniknąć<sup>39</sup>. Książę Adam wysuwał jednocześnie propozycję, by na tronie polskim osadzić cesarskiego brata, Michała Pawłowicza, jednak car poinformował księcia, że otrzymał już propozycję od Tadeusza Mostowskiego w sprawie unii personalnej i jest skłonny przychylić się temu pomysłowi.

W ten sposób rodak księcia, a nie car obalił koncepcję sekondogenitury Czartoryskiego.

Ton listu z Lejpun z 13 stycznia 1813 r. nie miał w sobie tyle życzliwości co niegdyś. Car dość brutalnie przypomniał księciu Adamowi, że Litwa, Podole i Wołyń to już prowincje rosyjskie i społeczeństwo nie zniosłoby oddania ich pod inne panowanie - odrzucił tym samym pomysł przekazania tronu carewiczowi Michałowi. Dodał ponadto, że zniszczenie Smoleńska i Moskwy w ostatniej kampanii *odświeżyło zawiści*<sup>40</sup> Rosjan do Polaków. Było to tym bardziej krzywdzące, że Polacy brali udział jedynie w walkach o Smoleńsk i nigdy do żadnego z tych miast nie weszli.

W tym czasie wojsko rosyjskie wkroczyło do Warszawy, a rząd Księstwa Warszawskiego przeniósł się do Krakowa. Dla Aleksandra był to też moment powtórnego zbliżenia z królem Prus. 26 lutego 1813 r. w Kaliszu podpisał traktat w którym zobowiązywał się do przywrócenia Prus do dawnej potęgi oraz oddania części polskich ziem, które łączyłyby Prusy Wschodnie ze Śląskiem<sup>41</sup>. Niedługo później w Kaliszu zjawił się książę Adam przyjęty przez Aleksandra z wyraźnym zakłopotaniem, a nawet niechęcią. W rozmowie z księciem, car zabronił mu dalszych wizyt w swej kwaterze głównej.

Po wyjeździe z Kalisza, w drodze do Warszawy książę Adam spotkał się w Nieborowie z księciem Antonim

<sup>39</sup> Cesarz do księcia Adama Czartoryskiego, 13 stycznia 1813 r. [w:] A.J. Czartoryski, *Pamiętniki księcia Adama Czartoryskiego i jego korespondencja...*, s. 175.

<sup>40</sup> Cesarz do księcia Adama Czartoryskiego, Lejpuny, 13 stycznia 1813 r. [w:] A.J. Czartoryski, *Pamiętniki księcia Adama Czartoryskiego i jego korespondencja...*, s. 176.

<sup>41</sup> M. Kukiel, *op.cit.*, s. 125.

<sup>37</sup> M. Kukiel, *Czartoryski a jedność Europy*, Lublin 2008, s.115.

<sup>38</sup> Książę Adam Czartoryski do cesarza, 6 grudnia 1812 r. [w:] A.J. Czartoryski, *Pamiętniki księcia Adama Czartoryskiego i jego korespondencja...*, s. 172.



Radziwiłłem. Radziwiłł będąc blisko dworu w Berlinie mówił Czartoryskiemu, że Fryderyk Wilhelm zyczliwie odnosi się do podnoszenia sprawy polskiej. W liście do Aleksandra książę Adam pisał, że król pruski *dziwi się, że W. C. Mość nic jeszcze stanowczego dla sprawy polskiej nie zrobił*<sup>42</sup>.

W czerwcu 1813 r. książę Adam zjawił się w kwatrze Aleksandra w Reichenbach *niczym wyrzut sumienia*<sup>43</sup>. Kilka dni później Prusy, Austria i Rosja zdecydowały o zniesieniu Księstwa Warszawskiego i podzieleniu go między siebie. Dopiero po pewnym czasie Aleksander zastrzegł, że nie oznacza to powrotu do sytuacji z 1795 r. Mimo wszystko dla księcia Adama postanowienia z Reichenbach były pełne goryczki. W swym dzienniku czynił wyrzuty cesarzowi: *Nie można wiedzieć czy szczerzy czy oszukiwa, wszystkie przyczyny są, by to drugie rozumieć. Nieczułość i zła wola bezwzględnie. Pomimo to starał się usprawiedliwić: Ale kto z bliska i z najgorszej strony zna cesarza, ten jednak nie poniża, zle nawet nie ma w nim systematyki i charakteru*<sup>44</sup>.

Widząc tak niekorzystny dla Polski układ i porozumienie między trzema zaborcami książę Adam zdecydował się na poszukiwanie poparcia na zachodzie Europy. Państwem, na którego pomoc liczył była Anglia. Czartoryski wiedział, że uprawiając samodzielną politykę zniechęci do siebie Aleksandra, a nawet wzbudzi, zrozumiałą zresztą, wrogość rosyjskich dostojników. Musiał działać rozważnie i z pełną dyskrecją. Chociaż już w momencie pierwszych, samodzielnich rozmów z przedstawicielami Jego Królewskiej Mości uniezależnił się od polityki Aleksandra, to jednak nie robił nic, co byłoby szkodliwe dla interesów Rosji, jak podkreśla J. Skowronek<sup>45</sup>. Do Londynu, dzięki pomocy przyjaciela Czartoryskiego, sir Roberta Wilsona, brytyjskiego generała, wysłany został sekretarz księcia, Feliks Biernacki. Na Downing Street Biernacki został przyjęty chłodno. Lord Castlereagh dał mu jedynie prostą radę: Polacy powinni pogodzić się z losem, którego rząd Wielkiej Brytanii nie może zmienić<sup>46</sup>. Sprzymierzeńca odnalazł

Biernacki dopiero w młodym pisarzu politycznym, jakim był Henry Brougham, który dzięki dostarczonym przez polskiego emisariusza informacjom napisał anonimowy pamflet. Brougham nie szczędził gorzkich słów Aleksandrowi, panowaniu rosyjskiemu w Polsce oraz niesprawiedliwym rządóm na Litwie. Publikacja ta była punktem zwrotnym dla postrzegania sprawy polskiej przez brytyjską opinię publiczną<sup>47</sup>. Sprawa polska na zachodzie Europy została po raz pierwszy przedstawiona w sposób obiektywny i oddający faktyczną sytuację Polaków. Prócz Biernackiego w latach 1813-1814 do Wielkiej Brytanii wyjeżdżali również, m.in. Julian Ursyn Niemcewicz i Jan Krukowiecki<sup>48</sup>, jednak żaden z nich nie uzyskał od rządu brytyjskiego, prócz miłych gestów, znaczących deklaracji. Jednoznacznie przychylną postawę zajęła tylko opinia publiczna. Józef Sierakowski pisał nawet: *gdyby los narodu jednego (...) od drugiego mógł zawisnąć, nasz jest w najlepszym położeniu*<sup>49</sup>.

Niedługo później zakończyły się zmagania z Napoleonem, a Aleksander jako *oswobodziciel Europy* wkroczył do Paryża na czele wojsk koalicji. Po tych wydarzeniach udał się w podróż do Anglii, w której towarzyszył mu książę Adam. Działalność księcia Adama musiała być ograniczona przez przynależność do świty cesarza, jednak pomimo tego Czartoryski nawiązał w Wielkiej Brytanii wiele znajomości oraz przedstawił swoje pomysły przywrócenia państwa polskiego na mapy Europy pod berłem Romanowów. Dla Polaków zamieszkujących pozostałe zabory domagał się stworzenia polskich instytucji samorządowych, podobnych instytucjom w Polsce pod panowaniem Aleksandra.

Sugestie Czartoryskiego okazały się bardzo podobne do tego, co ustalono podczas kongresu wiedeńskiego, chociaż w pewnych punktach propozycje księcia były dla Polski o wiele bardziej korzystne<sup>50</sup>.

Opuszczając Anglię książę Adam czuł, że sprawa polska nabierze teraz szczególnego znaczenia, ale może okazać się równocześnie powodem do ostrego konfliktu pomiędzy mocarstwami. Czartoryski miał poczucie, że jedyną osobą, która zdaje się popierać

<sup>42</sup> Książę Adam Czartoryski do cesarza, 23 kwietnia (8 maja) 1813 r., [w:] A.J. Czartoryski, *Pamiętniki księcia Adama Czartoryskiego i jego korespondencja...*, s. 179.

<sup>43</sup> M. Kukiel, *op.cit.*, s. 128.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 128.

<sup>45</sup> J. Skowronek, *op.cit.*, s. 189.

<sup>46</sup> M. Kukiel, *op.cit.*, s. 130.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 131.

<sup>48</sup> J. Skowronek, *op.cit.*, s. 189.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>50</sup> M. Kukiel, *op.cit.*, s. 135.

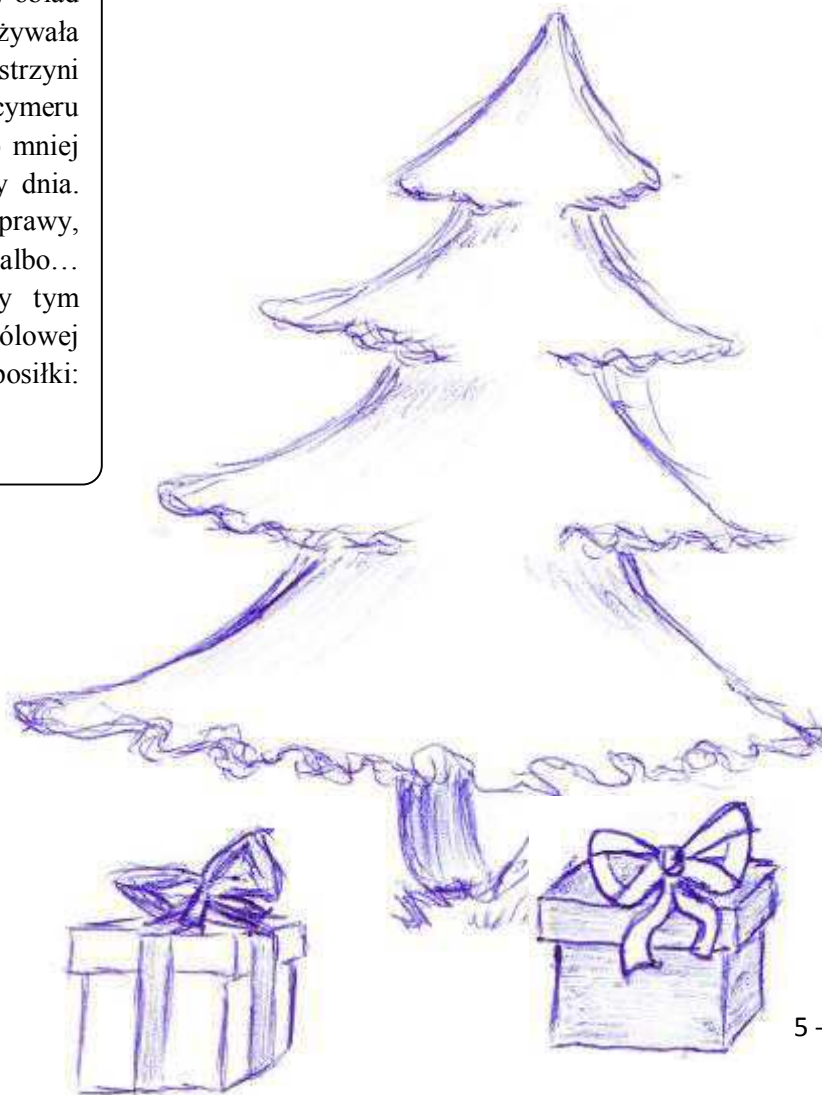
kwestię polską jest sam Aleksander I. Poparcie miał także ze strony części polityków brytyjskich, jednak wszyscy ważniejsi przywódcy *widmo Polski* chcieli odsuwać jak najdalej od siebie. Przyszły kongres wiedeński był to także spór pomiędzy wizją Europy księcia Adama popieraną przez rosyjskiego cesarza a ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, lordem Castlereagh'em, najbardziej gorliwym orędownikiem *ancien régime'u*.

**Anna Szczepańska**

Rok III, historia

**Czy wiesz, że...** krzesło inkwizytorskie było często stosowane wobec kobiet oskarżonych o czary, aby wymusić na nich przyznanie się do winy? Fotel zakończony był kolcami. W celu spotęgowania cierpienia czasami kładziono na nogi kobiety 20 - kilogramowy kamień. Fotel posiadał również ukryty z tyłu piecyk, który dodatkowo podgrzewał siedzenie do wysokich temperatur. Torturowany najczęściej wytrzymał kwadrans na fotelu, niemniej jednak rekordzistka wytrzymała na nim 12 godzin. Aby zwiększyć cierpienia często dodatkowo wrywano kawałki ciała za pomocą obcęgow. Fotel inkwizytorski znany był również pod nazwą krzesła czarownic albo tronu.dziewiczego.

**Czy wiesz, że...** król wraz z najbliższymi współpracownikami zasiadał do stołu dwa razy dziennie: na późne śniadanie (*prandium*) i późny obiad (*cena*)? Podobnie jadała królowa, która spożywała posiłki w towarzystwie ochmistrzyni i najważniejszych dam dworu (panny fraucymeru miały swój osobny, trochę gorszy stół, z nieco mniej wykwinnymi daniami). Były to ważne punkty dnia. Wówczas dyskutowano, omawiano aktualne sprawy, a wszystkiemu towarzyszyła albo muzyka, albo... głośne czytanie. Ktoś musiał pilnować przy tym ceremoniału i dlatego dwory króla i królowej posiadały odrębnych urzędników dbających o posiłki: krajczego, podczaszego, kuchmistrza i stolnika.



# KALENDARIUM

- 1 XII 1415 r.** – urodził się Jan Długosz, polski duchowny katolicki, historyk, kronikarz.  
**2 XII 1409 r.** – Założono Uniwersytet w Lipsku.  
**3 XII 1425 r.** – Wojny husyckie: czescy husyci spalili oba kościoły w Bardzie i ograbili klasztor cysterski w Kamieńcu Żąbkowickim.  
**4 XII 771 r.** – Po śmierci swego brata Karlomana, Karol Wielki objął samodzielne rządy w królestwie Franków.  
**5 XII 1360 r.** – Wszedł do obiegu frank francuski.  
**6 XII 1197 r.** – Książę Czech Władysław III Henryk abdykował na rzecz swego starszego brata Przemysła Ottokara I.  
**7 XII 1431 r.** – Urodził się Vlad III Dracula, gospodar Wołoszczyzny, pierwowzór bohatera powieści Dracula (zm. 1476).  
**8 XII 1432 r.** – Zygmunt Kiejstutowicz, wyznaczony przez Jagiełłę do sprawowania władzy na Litwie stoczył pod Oszmianą bitwę z Świdrygiellą, roszcującym sobie prawo do władzy i spiskującym z Krzyżakami.  
**9 XII 1410 r.** – Zawarto polsko-krzyżacki rozejm w Nieszawie.  
**10 XII 1260 r.** – Zwycięstwo mameluków nad Mongołami w I bitwie pod Homs.  
**11 XII 1474 r.** – Izabela I Katolicka została królową Kastylii i Leónu.  
**12 XII 1098 r.** – I wyprawa krzyżowa: krzyżowcy pod wodzą Rajmunda z Tuluzy, po zdobyciu syryjskiego miasta Maarat dokonali masakry około 20 tys. mieszkańców.  
**13 XII 1253 r.** – Książę Konrad I lokował Głogów na lewym brzegu Odry oraz nadał mu prawa miejskie.  
**14 XII 1287 r.** – Powódź św. Łucji: dziesiątki tysięcy osób zginęły na przybrzeżnych terenach Holandii i Niemiec, wskutek powodzi wywołanej przez sztorm na Morzu Północnym.  
**15 XII 1387 r.** – W Niemczech wybuchła tzw. wojna miast – konflikt pomiędzy Związkiem Miast Szwabskich a książętami bawarskimi.  
**16 XII 1485 r.** – urodziła się Katarzyna Aragońska, królowa Anglii, żona Henryka VIII (zm. 1536).  
**17 XII 546 r.** – Totila na czele Ostrogotów po rocznym oblężeniu wkroczył do Rzymu.  
**18 XII 1431 r.** – Odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie Soboru w Bazylei.  
**19 XII 1283 r.** – W kościele franciszkańskim w Kaliszu odbyła się konsekracja Jakuba Świnki na arcybiskupa gnieźnieńskiego.  
**20 XII 1192 r.** – Wracający z III wyprawy krzyżowej król Anglii Ryszard I Lwie Serce został wzięty pod Wiedniem do niewoli przez księcia Austrii Leopolda V.  
**21 XII 1409 r.** – Król Węgier Zygmunt Luksemburski wypowiedział wojnę Polsce.  
**22 XII 1248 r.** – Rekonkwista: Ferdynand III zdobył Sewillę.  
**23 XII 1299 r.** – Armia mongolska pod wodzą Mahmuda Ghazana pokonała mameluków w bitwie pod al-Chazindar.  
**24 XII 1223 r.** – św. Franciszek z Asyżu zorganizował w Greccio pierwszą na świecie szopkę bożonarodzeniową.  
**25 XII 1025 r.** – Mieszko II został koronowany na króla Polski.  
**26 XII 1351 r.** – Zwycięstwo wojsk Zurychu nad siłami habsburskimi w bitwie pod Dättwil.  
**27 XII 1355 r.** – W Kaliszu książę mazowiecki Siemowit III złożył hold lenny królowi Kazimierzowi Wielkiemu.  
**28 XII 1065 r.** – Konsekracja Opactwa Westminsterskiego.  
**29 XII 1170 r.** – Na polecenie króla Anglii Henryka II został zamordowany arcybiskup Canterbury Tomasz Becket.  
**30 XII 1230 r.** – W kościele św. Ambrożego we Florencji miał miejsce tzw. cud eucharystyczny.  
**31 XII 1435 r.** – Polska zawarła z Krzyżakami pokój w Brześciu Kujawskim.

Wybór: Ewelina Ślązak



## Mediewista

Redakcja i korekta: Ewelina Rochowczyk, Katarzyna Węgrzyńska.

Opracowanie graficzne: Katarzyna Węgrzyńska.

## SKNM UŁ

Przewodniczący: Marcin Męcina, zastępcy: Aleksandra Radzyńska, Anna Szczepańska,

skarbnik i sekretarz: Paweł Lewandowski.

Opiekun: dr Rafał Korczak.